

Czyż nie chcecie umieścić zegar na Golgocie?

Wpisany przez Марыя Валюк
04.02.2018 00:00



Czasami się zdaje, że czas w kościele dłuży się w nieskończoność. Szczególnie gdy jesteśmy zmęczeni lub bardzo się gdzieś spieszymy, bo mamy coś do załatwienia.

Nie możemy się skupić na czytaniu, wstydzimy się śpiewać psalm, a ksiądz podczas kazania, może się wydawać, szepce kołysankę. I oto nadchodzi najważniejszy moment, gdy kapłan wznosi nad ołtarzem Ciało i Krew Chrystusa, przypominając, jaką ceną zostaliśmy odkupieni. W tej chwili znajdujemy się jak nigdy blisko Pana... I wtedy to, w sakralnej ciszy, gdy nawet serca zamierają, nagle tak głośno dzwoni telefon! O jakim poczuciu jedności można po tym mówić? †

Staliśmy się niewolnikami czasu. Spieszymy tam, gdzie może nawet nie chcemy być, aby nas pochwalili ci, dla których w rzeczywistości nie jesteśmy zbyt ważni. I tak się dzieje każdego dnia. Zmieniamy się w jakieś zaprogramowane mechanizmy, które nie chcą się wyróżniać. W ten sposób tracimy nie tylko zainteresowanie do codziennych spraw, lecz także odpowiedzialność za stracony czas.

W dniu wolnym od pracy pragniemy dłużej poleżeć w łóżku, obejrzeć film lub w końcu wybrać się z rodziną na przyrodę. Wtedy przypominamy sobie, że musimy pójść do kościoła. Te 1,5-2 godziny wydają się czymś strasznie trudnym, ponieważ się przyzwyczailiśmy do tego, że za swoje uczynki otrzymujemy nagrodę tu i teraz. Na myśl przychodzi, że tyle lat chodzimy do kościoła, słuchamy kazań, a w rodzinie ciągle nie ma zgody, w pracy jest tak samo ciężko, nauka w ogóle nie wchodzi do głowy. Pragniemy czegoś więcej, ale czasami nie jesteśmy gotowi się zmienić, zrobić przynajmniej coś, porzucić tak wygodną strefę komfortu.

Jeśli przychodzimy do kościoła, powinniśmy sobie uświadamiać, że czas płynie tam zupełnie inaczej. Otwierając drzwi świątyni, trzeba nie zapomnieć otworzyć swoje serce, ponieważ przekraczając próg, w rzeczywistości stajemy się maleńkimi częściami Królestwa Niebieskiego.

Pewnego razu zwykłego kapłana odwiedzili poważni ludzie w garniturach, krawatach i okularach. Starali się „zmieszać” z wiernymi, mimo to z powodu swojego wyglądu bardzo się wyróżniali wśród ubogich parafian. Jak później się okazało, przybyli, gdyż ktoś się poskarżył, że Msza św. trwa zbyt długo. Podczas Podniesienia, które wielu świętych porównywało z odczuciem Raju już tu, na ziemi, kapłan usłyszał tykanie zegara. Nawet nie patrząc w tamtą stronę, duchowny, powstrzymując łzy, powiedział: „Czyż nie chcecie umieścić zegar nawet na Golgocie?”. Tym kapłanem był o. Pio z Pietrelciny.

Wyobraźmy, że każdego dnia otrzymujemy 24 najcenniejsze jednostki czasu, które kiedykolwiek widział świat. I tylko raz na tydzień Ktoś pragnie dostać od nas jedną z nich, małąską na tle ich niezliczonej ilości. Pamiętajmy, że w tym czasie Jezus puka do drzwi duszy i zaprasza do Siebie. Prosi jedynie o bycie z Nim przez chwilę, wyłącznie z Nim – sam na sam – bez komórki i zegarka. Odrzućmy wszystko, co przeszkadza nam w życiu codziennym, i

Czyż nie chcecie umieścić zegar na Golgocie?

Wpisany przez Марыя Валуц
04.02.2018 00:00

przyjmijmy to zaproszenie...